

**ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE**

**Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników**

**REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł M ARJAN MALINOWSKI (Wojtek)**

**ROK III**

**Warszawa, czwartek, 15 stycznia 1931 r.**

**Nr. 2 (47)**

## **Rozwiązanie Rad Zawodowych**

Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych, na podstawie odnośnego artykułu Statutu otwiera swoje ekspozytury, jak: Okręgowe Rady Zawodowe i Miejskowe. Organa te są obowiązane ściśle wypełniać i respektować wszystkie uchwały Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, jako swej instytucji macierzystej.

Warszawska Rada Związków Zawodowych nielegalnie odniosła się do powziętej uchwały przez Centr. Zrzesz. Klas. Zw. Zaw., z dnia 10 grudnia 1930 roku (uchwała o bezpartyjności i niezależności Klasowego Ruchu Zawodowego) i na konferencji Zarządów Związków Zawodowych zwołanej przez siebie w dniu 20 grudnia 1930 r., w bezprawny sposób powzięła uchwałę sprzeczną ze statutem i własnym regulaminem.

Wobec czego Główna Rada Zawodowa Cen-

tralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, na posiedzeniu w dniu 5 stycznia 1931 r. postanowiła rozwiązać z dniem 8 stycznia 1931 r. swój Oddział — Warszawską Radę Związków Zawodowych.

Na temże posiedzeniu Główna Rada Zawodowa Centr. Zrz. Kl. Zw. Zaw. postanowiła również z dniem 8 stycznia 1931 r. rozwiązać Okręgową Radę Zawodową w Łodzi.

Centralne Zrzeszenie Kl. Zw. Zaw. wzywa wszystkie Centralne Zarządy, które były reprezentowane przez swoje Oddziały w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych i okręgowej Radzie Zawodowej w Łodzi, by wstrzymały się z wpłacaniem składek, do chwili utworzenia przez Centralne Zrzeszenie nowych Rad Związków Zawodowych.

## **KONGRES ZAWODOWY**

Dla uporządkowania stanu prawnego, organizacyjnego i finansowego „Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych” oraz w celu sprecyzowania platformy ideowo-taktycznej robotniczego ruchu zawodowego, urzędujące przezydum władz C. Z. K. Z. Z. w osobach: przewodniczącego JĘDRZEJA MORACZEWSKIEGO, wiceprzewodniczącego A. PĄCZKA i sekretarza Z. GARDEC-KIEGC, na posiedzeniu w dniu 29 grudnia r. 1930 postanowiło zwołać w ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego.

## **KONGRES ZAWODOWY.**

Decyzję powyższą podano do wiadomości publicznej w „Przedświcie” z dnia 30 grudnia r. ub. Blizsze szczegóły, dotyczące kongresu, zastaną omówione na posiedzeniu władz C. Z. K. Z. Z.

**SEKRETARJAT GENERALNY.**

Przypominamy, że Zarząd Główny Związku Metalowców (Wolska 42), powziął również uchwałę o konieczności zwołania Kongresu zawodowego.

# W obliczu Kongresu Zawodowego

W dniach 30 maja, 1 i 2 czerwca 1929 roku odbył się w Warszawie „kongres organizacyjny” „Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce”. Kongres ten nie był w stanie **przepracować** wszystkich problemów, które wyloniły się po rewolucji majowej, gdyż był on raczej **uroczystością inauguracyjną**, niż rzeczywistym kongresem zawodowym. To też i uchwały tego „kongresu” cechują niedociągnięcia i sprzeczności, podyktowane niechęcią ogólną do „zakłócania” uroczystej świątecznej „harmonji”, jaka panowała od pierwszego do ostatniego dnia „obrad”.

Dzięki temu właśnie w rezolucjach „kongresu” nie znalazło właściwego wyrazu hasło **odrodzenia** ruchu robotniczego, rzucone po rozłamie, znalazły się w nich natomiast zdradliwe rafy, o które rozbiły się wszelkie wysiłki jednostek, zmierzające do wyprowadzenia Centr. Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw. z wąskich cieśnin życia partyjnego na szerokie wody masowego ruchu robotniczego!

Wśród wielu mętnych rezolucyj, znajdują się i te, które mówią o stosunku ruchu zawodowego do politycznego — i odwrotnie. Konieczność zmusza nas do omówienia tych właśnie rezolucyj, a to dlatego, że pewne jednostki, niezadowolone z manifestu Centr. Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw., w którym podkreślono mocno i bez zastrzeżeń zasadę **szereży bezpartyjności** ruchu zawodowego i całkowitej jego **niezależności**, intrygują, mącą, szczują, plotkują, rzucają oszczerstwa i groźby, powołując się przytem na uchwały „kongresu”.

## CO MÓWIĄ UCHWAŁY.

Stwierdzamy zatem, że nawet te niejasne uchwały nie dają podstawy do wicherzenia. Trzeba się tylko nad ich treścią zastanowić. Temat ten traktują dwie rezolucje: do punktu 3-go i do punktu 6-go porządku obrad „kongresu”.

W rezolucji pierwszej stwierdzono wyraźnie, co następuje:

„Kongres stwierdza, iż związki zawodowe, wchodzące w skład Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, **zachowując samodzielność i bezpartyjność**, zobowiązane są do utrzymania jaknajbliższej łączności ideowej i organizacyjnej z P. P. S. (d. Fr. Rew.)”

Pierwsza część rezolucji jest zupełnie jasna, druga — nie. Druga część niewątpliwie osłabia pierwszą, ale jej nie obala, bo to, co jest niejasne, nie może obalić tego, co jest wyraźne i stanowcze! Pierwsza część mówi, czemu już związki były i co mają nadal zachować, druga — do czego dopiero miały być zobowiązane. To, co dopiero miało nastąpić — ta nieokreślona bliżej „łączność ideowa i organizacyjna” w żadnym razie nie mogła zniweczyć zasady **samodzielności i bezpartyjności**, którą „kongres” polecił „zachować” nadal!!

Co znaczy i z czego wynikało to zalecenie „łącz-

ności ideowej i organizacyjnej” z P. P. S. d. Fr. Rew., wyjaśnia nam bliżej rezolucja do punktu 6-go, to jest do referatu, traktującego ten wyłącznie temat, mianowicie: „Związki zawodowe, a ruch polityczny”. Odnośny ustęp rezolucji brzmi:

„Kongres organizacyjny Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych uważa za konieczne **nawiązać ścisły i bezpośredni kontakt ideowy** z P. P. S. d. Fr. Rew., której ideologia i taktyka są zgodne całkowicie ze stanowiskiem organizacji zawodowych, zgrupowanych w C. Z. K. Z. Z.”

W tej rezolucji, uchwalonej przy właściwym punkcie obrad „kongresu”, nie znajdujemy już frazesu o „łączności organizacyjnej” z P. P. S. d. Fr. Rew., a zatem jeden z nonsensów, popełniony przy punkcie 3-cim obrad, **został później przy punkcie 6-tym, przez sam kongres przekreślony!** Poza tem autor rezolucji „uważa za konieczne” nawiązać (dopiero nawiązać!!) kontakt **ideowy** (tylko ideowy!!) z P. P. S. d. Fr. Rew., przyczem w drugiej części rezolucji próbował uzasadnić wobec „kongresu” swoje stanowisko przeświadczeniem, że „ideologia i taktyka P. P. S. d. Fr. Rew. są całkowicie zgodne ze stanowiskiem organizacji zawodowych, zgrupowanych w C. Z. K. Z. Z.”

Rezolucja ta stwierdza, że Centr. Zrzeszenie Kl. Zw. Zaw. **może mieć i ma** swoją ideologię, taktykę swoje „stanowisko”, a ponieważ autorowi — tow. Szczypiorskiemu — wydawało się wówczas, że ideologia i taktyka związków zawodowych **pokrywa się** z ideologią i taktyką P. P. S. d. Fr. Rew., zaproponował więc „nawiązanie” kontaktu ideowego z partją.

Cóż powinno się było stać po „kongresie”, który taką rezolucję uchwalił? Oto władze C. Z. K. Z. Z. winne były z władzami P. P. S. d. Fr. Rew. rozpocząć rokowania, w celu wykonania uchwały „kongresu”. Może byłoby się wyjaśniło natychmiast, że ideologia i taktyka P. P. S. d. Fr. Rew. nie są zgodne z ideologią i taktyką Centr. Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw., a może istotnie znalazłoby w dziedzinie ideowej i taktycznej wspólny język. W pierwszym wypadku uchwała „kongresu” nie mogłaby być wykonana, z czego władze C. Z. K. Z. Z. musiałyby się wytłumaczyć przed następnym kongresem, w drugim zaś wypadku nastąpiłoby uchwalenie i szczegółowe omówienie, w czym „Ścisły i bezpośredni kontakt” miałby się w codziennej, praktycznej działalności, przejawiać.

Tymczasem nie nastąpiło ani jedno, ani drugie, zaszyły natomiast takie fakty, które **przekreślały zupełnie bezpartyjność i niezależność** ruchu zawodowego!!! Oto czynniki, kierujące P. P. S. d. Fr. Rew., podporządkowały całkowicie związki zawodowe wymaganiom taktyki partyjnej, nie licząc się z ogromnymi zadaniami, stojącymi przed ruchem zawodowym!! Nie było żadnej „łączności”, żadnego „kontaktu”, żadnej „współpracy”, **opartej na porozumie-**

niu dwóch filarów ruchu robotniczego, zaistniał natomiast fakt podporządkowania działalności związków zawodowych chwilowym i zmiennym kaprysom taktyki partyjnej — związki zawodowe stały się jedną z podrzędniejszych komórek partii politycznej!

A przecież nawet prezes P. P. S. d. Fr. Rew. t. Jaworski mówił na „kongresie” w dniu 30 maja 1929 o „dwóch filarach” ruchu robotniczego: organizacji zawodowej i organizacji politycznej, przyczem zaznaczył wyraźnie, że „**jakakolwiek supremacja z jednej czy drugiej strony jest niemożliwa**”.

Praktyka wykazała, że ze strony ruchu zawodowego nie nastąpił ani jeden krok w kierunku zdobycia supremacji nad ruchem politycznym, natomiast partia polityczna narzucała związkom zawodowym, co, gdzie, kiedy i jak mają robić, wskutek czego cały robotniczy obóz, orjentujący się socjalistycznie, a stojący po stronie Marszałka Piłsudskiego, **zawisł na jednym, bardzo wątlm „filarze” politycznym!**

Skutki tego obserwowaliśmy. Zawodowcy znają je i mówią o nich. Zamknięty w „ciasnej kapliczce” partyjnej, ruch zawodowy nietylko przestał się rozwijać, ale zaczął wędnać, usychać, karleć. Zamęt ideowy i taktyczny, organizacyjny i finansowy, **nieokreślone obowiązki i zatarta odpowiedzialność** — oto cechy, dominujące przed przewrotem majowym w życiu państwa, a po przewrocie, niestety, w ruchu robotniczym.

To też ludzie, traktujący poważnie ruch zawodowy, musieli powiedzieć: „dosyć!” Dosyć zamętu ideowego, dosyć zygzaków taktycznych, dosyć dwutorowości organizacyjnej, dosyć braku określonych obowiązków i określonej odpowiedzialności!

Wyrazem tego stanowiska jest manifest Centr. Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, uchwalony przez kierowników ruchu zawodowego z t. Jędrzejem Moraczewskim na czele, a wyprowadzający organizację zawodowe na drogę **samodzielnego realnego działania**.

I kto występuje przeciwko temu stanowisku, komu nie podoba się, iż w sprawie zasady bezpartyjności i niezależności ruchu zawodowego **postawiliśmy kropkę nad „i”**, ten stwierdza, że mimo pięknych na ten temat frazesów, obcą mu była już na kongresie zasada szczerzej bezpartyjności i niezależności ruchu zawodowego, że co innego mówił, a o czym innym myślał, że traktuje organizację zawodową jako „**przyczepkę**” i „**odskocznię**” dla ciasnych i nieobliczalnych posunięć politycznych i przechodzi do porządku nad słuszną tezą, wypowiedzianą przez t. Jaworskiego na kongresie, iż „**jakakolwiek supremacja**” partii politycznej nad organizacją zawodową „**jest niemożliwa!**”

A kto w dodatku w walce z urzędującymi władzami C. Z. K. Z. Z. posługuje się metodą niskich, pokątnych oszczerstw, kto boi się otwartej walki ideowej, kto szkalowaniem poszczególnych jednostek pragnie zasłonić swoją pustkę ideową, swoje błędy i klęski na arenie politycznej, ten wykazuje, iż dziwnym zrządzeniem losu przypadkiem tylko zabłąkał się do obozu, który po rozłamie wywiesił wspaniałą **sztandar odrodzenia ruchu robotniczego!**

Podkreślamy, że uchwały kongresu zawodowego, mimo ich niejasności, są po stronie autorów manifestu C.Z.K.Z.Z., jest to tradycyjne stanowisko P. P. S. i P. P. S. Frak. Rewolucyjna, co wykazałem w artykule, drukowanym w poprzednim numerze pisma „Młot i Pług”. Sam zaś manifest jest dalszym etapem na drodze, na którą C. Z. K. Z. Z. wstąpiło już przed wielu miesiącami.

Oto w odezwie majowej z r. 1930, drukowanej bez zmian w organie C. Z. K. Z. Z. „Młot i Pług” podnieśliśmy konieczność „**nałężytego uwzględnienia w życiu państwa roli związków zawodowych**”. („Młot i Pług” Nr. 31 z roku 1930).

W artykule: „**Na nowe tory**”, drukowanym w numerze 32 organu C. Z. K. Z. Z. „Młot i Pług” z dnia 15 maja 1930, pisaliśmy:

„W odezwie majowej Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych rzuciło śmiało nowe hasła, wśród których najważniejszym jest to, które mówi o roli związków zawodowych. Według słusznej koncepcji Centralnego Zrzeszenia, związki zawodowe nie mogą być przyczepką do partii politycznej, że znaczenie związków zawodowych w państwie musi być podniesione, wymagają bowiem tego najżywotniejszej interesy klasy robotniczej i nowożytnego państwa.” „Z energią zatem i odwagę na nowe tory!!! A gdy zajdzie potrzeba, muszą stanąć na placówkach nowi ludzie!”

I właśnie gdy zaszła potrzeba, stanął na czele C. Z. K. Z. Z. nie nowy w ruchu robotniczym, ale nowy w C. Z. K. Z. Z. działacz i wódz — tow. **Jędrzej Moraczewski!**

Na zebraniu centralnych zarządów 22 związków zawodowych, odbytem w dniu 3 lipca 1930 w sali Zw. Drużyn Konduktorskich, powzięto szereg uchwał, formułujących własną platformę ideową C. Z. K. Z. Z., to też zebrani byli świadkami ostrego starcia pomiędzy przedstawicielami „góry” partyjnej, a działaczami zawodowymi, przyczem niżej podpisany, przeciwstawiając się **projektowi cenzurowania uchwał** ciał zawodowych przez organa partii politycznej wywiesił, jako wiceprezes C. Z. K. Z. Z., **sztandar niezależności** ruchu zawodowego od politycznego. Wśród uchwał zaś jest jedna „**w sprawie roli związków zawodowych**”. (Patrz. „Młot i Pług” Nr. 36 z 15 lipca 1930).

Jak zatem widzimy, manifest C. Z. K. Z. Z., drukowany w numerze 45 „Młota i Pługa” z dnia 15 grudnia 1930 r., jest dalszym, logicznym i koniecznym etapem pracy, rozpoczętej przed 8-miu miesiącami!!! Praca ta, w myśl starego a słusznego hasła „**w jedności siła**”, zmierza do **skonsolidowania i zjednoczenia** rozbitego dziś proletariatu polskiego.

W obliczu kongresu zawodowego, który ma się odbyć w ciągu pierwszego kwartału r. b. uważaliśmy za stosowne wyjaśnić zawodowo zorganizowanym robotnikom niektóre kwestje, a to w celu uchronienia nadchodzącego kongresu przed błędami, popełnionymi na przełomie maj — czerwiec roku 1929 na t. zw. „Kongresie organizacyjnym”.

A. P.

# O bezrobotnych i kapitale obrotowym

Polska przeżywa bardzo ciężki kryzys gospodarczy polegający przede wszystkim na braku gotówki.

Gdybyśmy w Polsce mieli kilka miliardów kapitału do rozporządzenia, moglibyśmy prowadzić różnego rodzaju roboty i bezrobocie znikłoby na długie lata.

To, że Polska w znacznej mierze została już po wojnie odbudowana, jest bezsprzecznie wysiłkiem całego narodu. Teraz należałoby uczynić dalszy wysiłek, stworzyć własny kilkumiliardowy kapitał obrotowy, a sądzę, iż stalibyśmy się wkrótce jednym z najzasobniejszych i najbogatszych narodów.

Przecież gdyby te 286 tysięcy bezrobotnych dzisiaj robotników, zamiast brać ciągle ustawowe czy doraźne zpomogi mogło kilka lat bez przerwy pracować, ileż z tej pracy przybyłoby dla Państwa pożytku, majątku, a dla robotników dobrobytu?

Państwo jako takie, jest największym w Polsce właścicielem majątków ziemskich zawartych w lasach i ziemi oraz wielkiej masy budowli.

Czyż na podstawie nie złota — ale tego realnego majątku nie można by stworzyć kapitału obrotowego?

Gdyby do takiej akcji, zapoczątkowanej przez Państwo, przyłączyli się ze swoimi majątkami wszyscy obszarnicy, wszyscy chłopci na wsi, wszyscy kamienicznicy w miastach — stworzonoby wielka spółkę akcyjną czy inną, która dając jako gwarancję wartości, te olbrzymie, nieruchome bogactwa, dała by mocne podstawy dla stworzenia wielkiego kapitału obrotowego, tak wielkiego, że nietylko Państwo, ale i każdy taki współnik mógłby czerpać pieniądze na takie lub inne gospodarcze swoje własne cele, choćby tylko remontowanie i rozszerzanie swoich gospodarstw.

A Państwo? Państwo miałoby rozwiązane ręce do przeprowadzenia wielkich dróg komunikacyjnych jak: koleje, szosy, uporządkowanie Wisły dla towarowej komunikacji, meljoracje Kresów Wschodnich i wogóle nieużytków, załatwienia kwestji mieszkaniowej w miastach, uporządkowanie miast i t. d.

Sprawa, którą obecnie poruszam nie jest wcale nową!

W roku 1925 tow. b. Minister J. Moraczewski, różne na ten temat rozwijał projekty.

Niestety społeczeństwo Polskie wtedy czy nie chciało czy nie umiało myśleć „państwowo” — nie tlił w piersiach posiadaczy płomień patriotyzmu dla Państwa — więcej powiem, nie rozumiano wtedy wcale nawet własnych korzyści z tej sprawy wynikających.

Pożyczki zagraniczne? To jest u nas ogólna i jedyna recepta na brak kapitału obrotowego. Psiakrew — czyż ciągle jak te dziady mamy zebrać u zagranicznych kapitalistów pieniędzy, które później zwrócić musimy z milionowymi procentami? Czyż ciągle nasz prezes Banku Gosp. Krajow. p. Górecki będzie musiał wedrować po całej Europie i jej kapitalistycznych spelunkach — będzie musiał za-

chwalać naszą Ojczyznę przed geograficznymi często analfabetami siedzącymi na worach kapitałów, swoich?

Czas skończyć z poniewieraniem naszej wytrwałości i naszej twardości wobec zagranicy.

Jesteśmy narodem pracowitym i bardzo ciepłym na ogół, a to jest największy kapitał na świecie!

Wziąć pożyczkę zagranicy. Ale wtedy odrobić musimy nietylko pożyczoną pożyczkę, ale i zarobić dla tego kogoś z zagranicy na procenty.

Zaiste los — niewolnika. Twierdzą finansisci całego świata, że ilość złota na świecie się zmniejsza.

Więc cóż się z czasem stanie z pieniędzmi opartymi na złocie? Przecież ze zmniejszeniem się ilości złota, zmniejszą się i wartości na złocie opartych pieniędzy, a tymczasem ludzkości przybywa, a więc potrzeba większej ilości pieniędzy dla obrotów.

Prędzej czy później przyjdzie plajta i trzeba będzie pomyśleć o zabezpieczeniu znaków obiegowych i zamiennych, to jest pieniędzy na innej nieważniejszej wartości zamiast na złocie!

Poczekać w takim razie, aż przyjdzie światowy krach pieniądza, czyż nie lepiej poszukać zabezpieczenia się od tej niespodzianki wcześniej?

Podobno są dziś w Polsce dobrzy ludzie, którzy zajęli się „walkowaniem” tego, tak ważnego zagadnienia społecznego.

Ale wiadomo powszechnie, że naprzód musi się odbyć kilkadziesiąt wstępnych „dyskusyjnych” posiedzeń, poczem wybiera się kilkanaście komisji, z których każda dzieli się na kilka podkomisji.

Wszędzie toczą się zajadłe „małdre” coraz więcej rozkładające na atomy rzecz dyskusje, aż w końcu wszyscy dostają w głowie kręćka, zaś autor projektu dochodzi do przekonania, że jest największym głupcem i prosi obecnych o odesłanie go do domu wariatów, aby dopiero tam wśród chorych mógł oprzytomnieć i obrzydzić sobie życie wśród ludzi.

Wedle mego zdania powyższą sprawą, jako zagadnienie gospodarcze, a jeszcze więcej jako państwowe, jest niezmiernie ważna.

Bez medytacji, bez retorycznych dysput, można by to zagadnienie szybko zrealizować ku pożytkowi nietylko Państwa, ale i wszystkich obywateli Polski zarówno biednych jak i bogatych, do tego trzeba — wiecie czego?

Trzeba aby każdy Polak czuł się patryjotą i państwowcem, żeby na Polskę patrzył nie tylko z punktu widzenia swoich codziennych ciasnych spraw i interesów.

Jeśli Polskę sądzono było po stuletniej niewoli zmartwychwstać — to jej obecnie wolni obywatele powinni by się zdobyć na wielki patriotyczny i państwowy krok!

Za dwa miesiące skończy się zima. Tysiączne rzesze robotnicze zażadają nie jałmużny, a pracy, zapragną — pracując, tworzyć nowe wartości dla Państwa — czyż znów bezradnie przejdziemy do po-

rzęduk dziennego nad obywatelskim żądaniem bezrobotnych?

Zastanowić się więc należy póki czas. Wszak prędzej czy później kwestja dostatecznej ilości pieniądza stanie przed całym narodem, jako zagadnienie pierwszorzędnej i niecierpiące zwłoki.

Malinowski Marjan.

## Historja smutna, ale przez to wesoła

Interpelacja centrolewu w sprawie Brześcia opublikowana „in extenso” w prasie endecko - centrolewej, poruszyła wiele ślikiwych i wysoce kulturalnych serc w Polsce.

Gdybyśmy, odrzucając literaturę z tej interpelacji, zechcieli mieć się tylko jej przedmiotowi, to skarga w niej zawarta rozdziela się na dwie części:

1) Więźniowie osadzeni zostali w wojskowym więzieniu o niezwykle ostrym regulaminie, co według interpelantów jest pogwałceniem prawa i 2) niektórzy z nich byli bici, jak Lieberman, któremu w lesie pod Siedlcami na goło wlepiono 25 oblewanych i Popiel, który już w samym więzieniu dostał także nieznaną bliżej ilość razów przez mokre prześcieradło.

Gdyby podobne wypadki w państwie mogły mieć miejsce w czasach normalnych, to rzeczywiście byłyby ilustracją stosunków, które jaknajprędzej powinny ulec zmianie.

Nie chcę osądzać ile interpelanci mają racji w swej interpelacji. Wykaże to śledztwo sądowe i odpowie na nią rząd. Przyjmuję jednak, że wszystko co napisali interpelanci jest prawdą. Gdy jednak zrekapitulujemy wypadki minionego okresu parlamentarnego, a w szczególności ostatnich 6 miesięcy, to ta cała historia Brześcia przedstawi się nam jako mikroskopijny epizodzik, który nawet pomalutka zaczyna nabierać charakteru tragikomicznej farsy.

Od rewolucji bowiem majowej 1926, wszystkie stronnictwa w Polsce dostały jakiegoś ostrego szalu nienawiści do Józefa Piłsudskiego.

Od najskrajniejszej bowiem prawicy, aż do najskrajniejszej lewicy, stworzył się jeden zwarty obóz, który wszelkimi możliwymi używał środków, aby sabotażować każde wysiłki Piłsudskiego zdążające do uzdrowienia stosunków w Polsce.

Ten taniec Korfanteo go ze Stańczykiem, Witosa z Zarębą, Chołupki z księciem Czartoryńskim, Niedziałkowskiemu z Nowaczyńskim i Liebermana z Trampczyńskim musiał wprost przerazić każdego niepozbawionego rozsądku człowieka. To też począł się dokonywać w społeczeństwie proces reakcji. Wszystko co mie postradało klepek w głowie, poczęło opuszczać szeregi partji politycznych i skupiać się około osoby Józefa Piłsudskiego, jako jedynego w Polsce człowieka, który gwarancję daje, że nawet przy zastosowaniu najostrzejszych środków zabezpieczy państwu prawo do jego normalnego rozwoju.

I wytworzyły się dwa walczące obozy w Polsce: pierwszy to zjednoczone partje polityczne wołające „precz z pomajowym systemem rządzenia!”, „Precz z Piłsudskim!” i drugi: obóz, który się skupił około Józefa Piłsudskiego.

Oba obozy pod względem swej konfiguracji były do siebie podobne.

Pierwszy obóz miał na prawem skrzydle księcia Czartoryńskiego i księcia Czartoryskiego, a na lewem Chałupkę, Kwapińskiego i Zarębę, zaś drugi obóz, na prawem skrzydle losiążat Radaiwilla i Lubomirskiego Zdzisława, a na lewym Jaworowskiego z Prussowal

Zjawisko wprost o olbrzymiej doniosłości historycznej. Takie ugrupowanie sił walczących na terenie polityki wewnętrznej - państwowej, to już nie normalna codzienna walka grup społecznych, ale ugrupowanie się do rozstrzygającego boju, który jest już rewolucją!

Takie ugrupowanie wskazuje, że którakolwiek ze stron byłaby kompromisowo nastrojona, zasądza się sama na zagładę.

Obóz Trampczyńskiego, Liebermana i Dąbskiego zdawał sobie doskonale sprawę, że po nieudanych potyczkach parlamentarnych z Czechowiczami obaleniami gabinetów, pozostaje jedyna droga to — rewolucja! Zaaresztowanie Józefa Piłsudskiego i Jego najbliższego otoczenia ideowego, obalenie Prezydenta i w następstwie przywrócenie przedmajowego syste-

mu rządu, to jedyna droga, bo innego wyjścia niema!

Rozpoczęto więc w kraju bardzo żywą akcją wzbudzenia rewolucyjnego mas. Na tysiącach wieców usiłowano wygłaszać najpotworniejszych bredni wzbudzić masy i pchnąć je do rewolucji.

Pużak i Staczyk organizowali obsadę syren fabrycznych, które dadzą hasło do rewolucji, Kwapiński przygotowywał swoich formacji, Dąbski nastrojał odpowiednio chłopów w Rzeszowskiem, Ciołkosz i Dubois organizowali piątki bojowe wśród których jedna nawet (Jagodzińskiego) miała za zadanie zgładzić Piłsudskiego. Barlicki wzywał żołnierzy na cytadeli w Warszawie do rewolucji, a Dubois szedł na szele tłumy, który chciał na zaostrenie apetytu rewolucyjnego, utopić kilku policjantów w Wiśle! Ciołkosz pojechał do Berlina ofiarować Niemcom Pomorze, jak Zagłoba Niederlandy, a wślad zatem komuniści i nacjonalisci ukraińscy luną pożarów stert obózowych i osiedli polskich na kresach, doskonale działali na skrzydłach owej rewolucji. Koroną zaś tego, to zjazd centrolewu i ogłoszenie znanej rezolucji, grożącej otwartą rewolucją i wzywającą zagraniczny kapitał, aby Polsce nie udzielał żadnych kredytów bo większość sejmowa takowych nie uznaje.

W tem to już głowa Liebermana „rewolucyjnie” działała. Kto więc puścił się na takie flukty walki politycznej ten musi sobie zdawać sprawę, że jeśli mu się akcja nie uda, to zapłaci za to gardłem, bo w każdym innym państwie wywołałaby taka akcja stan wojenny i sądy doraźne!

Tu tymczasem bohaterów owej rewolucji wsadzono do kozy o zaostrenym wprawdzie regulaminie, aby nauczyć ich dyscypliny, jednemu wlepiono rzekomo na łonie przyrody 25 oblewanych na gołe siedzenie, zaś imnemu podobno prętem drucianym przypomniano, że jeśli cudem uniknął kryminalu za aferę masek gazowych, to powinien siedzieć cicho, a nie robić rewolucję.

Wyobrażam sobie, gdyby ta pajdokratyczna rewolucja się udała i gdyby Lieberman czy Zaręba jako trofea zwycięstwa podali na tacy Trampczyńskiemu głowę Józefa Piłsudskiego. Drogo wtedy sprzedawalibyśmy zwycięzcom swe życie i wolność osobistą! Napewno nie rozczulilibyśmy niczych serc, że niemamy sweterków i że jeśli musimy strawę kryminalną! Najgorszy z pokonanych naszego obozu nie przyznałby się ze wstydu, że mu na goło wlepiono kilkanaście kijów, chyba, że życieby sobie prędzej odebrał!

A tu ci „sweterkowi rewolucjoniści”, którzy nawet rzekają krwi ludowej i ofiar z życia robotników i chłopów chcieli łamać prawo, aby państwo pograć w odmetach anarchji, dziś skarżą się przed całym światem, jak dzieci zapłakane: „Ciasteczek nie dali, głowy postrzygli, było ziuziu, pracować kazali no i do tego jeszcze mamusiu kochana pupka boli!”

Czyż to wszystko nie komiczny epilog sweterkowej rewolucji?

Przypominam sobie pierwsze walki w Karpatach 2-giej brygady Legionów w 1914 r. Kilku piętnastoletnich chłopców, którzy uciekli z domów do szeregów legionowych szatkowali moskali w swoich wyobraźniach, jak kapustę i przypadek zrzadził, że te dzieci dostały się w niewolę do rąk moskali.

Zamknięto ich gdzieś, w jakimś chlewie na kilka dni, potem postawiono pod ścianką celem rozstrzelania, sekcja żołnierzy oddała do nich salwę ślepymi nabojami, aby ich przerazić, następnie wlepiono im na goło po kilkanaście różg i puszczone wolno w kierunku naszych pozycji.

Chłopcy przyszli do naszych stanowisk ze śpiewem pieśni na nutę czardasza węgierskiego, którą w lot ułożyli:

Pyta Szandor raz Maryśki

Kto tam idzie kupą, —

To tam idą legjoniści,

Z przetrzapaną d...

Te dzieci pojęły swoje „męczeństwo” z humorem, wesoło, a tu „wodzowie ludu” mężowie stanu, groźni rewolucjonistom skarżą się światu na niewygodę więzienne i inne nieprzyjemności, które ich spotkały. Jest to naprawdę rewolucja smutna, ale przez to wesoła.

Rozczulać się nad niedolą więźniów Brześcia mogą tylko egzaltowane endeckie czy cekawistyczne hysteryczki.

Dla ogółu, pozostanie tylko z tej całej tragikomicznej rewolucji nauka, że rewolucyjnymi ruchami mogą kierować tylko ludzie o silnym hartie ducha i spóźniony energii, a nie pierwsze lepsze endecko - cekawistyczne blazny.

Rudolf Burda.

# Pozory a rzeczywistość

Tak brzmi tytuł pierwszego rozdziału trzeciego tomu książki komunisty bolszewika Panait Istrati'ego p. t. „Żagiew i Zgliszczka”, o której pisałem w poprzednim numerze „Młota i Pługa”.

„Pozory a rzeczywistość”, to temat do rozważań dla całego proletariatu całego świata, bo nietylko w Rosji rzeczywistość przeczy pozorom, nietylko międzynarodówka komunistyczna jest czem innym w treści, niż sądzą jej zwolennicy, ale i obóz socjalistyczny, zgrupowany w t. zw. „drugą międzynarodówkę”, odbiega rzeczywistością od hasła głoszonych — od pozorów, ku którym zwraca się jeszcze z ufnością lud pracujący.

Rosja jest krajem, który oficjalnie nazywa się „Związkiem Socjalistycznych Republik Rad”. Święto międzynarodowego obozu socjalistycznego — 1 maj, jest oficjalnym świętem tego „socjalistycznego” państwa. Sztandar czerwony — godło socjalistyczne, jest urzędowym sztandarem, powiewającym nad całą Rosją. We wszystkich większych miastach „socjalistycznych republik”, na które podzielono fikcyjnie dawne państwo carów, wznoszą się pomniki Marksa — twórcy t. zw. „socjalizmu naukowego”.

Czyż mało jeszcze pozorów, aby sądzić, że Rosja jest „socjalistycznym” państwem? Dosyć! Ale treść, ale rzeczywistość!...

Nad torem kolejowym, tuż nad granicą polską, wita podróżnego napis: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”...

I komunista — bolszewik Istrati woła z gorzką ironią:

„Tak, łączcie się i nie wysyłajcie już więcej delegacji złożonych z głupców, którzy nic nie widzą i o niczem was poinformować nie zdołają!”

A Istrati widział wiele, bardzo wiele. Gdyby to widzieli komunistyczni robotnicy z innych krajów! To też Istrati pisze:

„Łączcie się — idźcie tam, niechaj wam serca pękają w chwili, gdy czerwony pociąg wieżdża majestatycznie w granice czerwonej Rosji..”

Tak, niechaj wam serca pękają przy wjeździe do Rosji — wam, uczciwym komunistom, abyście nie ujrzeli strasznej, rosyjskiej rzeczywistości.

Istrati'emu serce nie pękło — i ujrzął pękło na ziemi, piekło, w którym jęczy krzyżowany codziennie proletariąt. Istrati takie oto wystawia świadectwo komunistom rosyjskim:

„Oni wprowadzili u siebie, zupełnie świadomie, system nieprawości. Zdeprawowali szerokie warstwy społeczne, a w szczególności tych najniebezpieczniejszych, aby zapewnić sobie większość i moc rządzić. Jest to jedna z najbardziej niehumanitarnych deprawacji: jeśli chcesz jeść, choćby nawet skapo, musisz wstąpić w „szeregi”, —

musisz nawet denuncjować twego brata towarzysza...”

„I w taki oto sposób Rosja doczekała się tej nieznaney dotychczas sromoty; rzuciła połowę jednej i tej samej klasy socjalnej przeciw drugiej połowie, kompromituje tę połowę, która je do syta i ujada głośno, a demoralizuje tę drugą połowę, która głoduje i zaciska zęby”.

Robotnik robotnikowi wilkiem. Denuncjuje jeden robotnik — drugiego, córka — matkę, syn — ojca. Jeden drugiemu wydziera kawałek chleba. Hypokryzja, oszustwo, błaga, cynizm, rozpasanie, zło-dziejstwa, rozpusta! A na wszystkim etykieta: „socjalistyczne”.

Ale przejdźmy do poszczególnych faktów:

„W Astrachaniu kobiety pracujące w su-szarni ryb oddawna już były traktowane jako materiał do łóżka, i to naturalnie, bezpłatny”.

„Na Krymie młode dziewczęta pracujące na plantacjach tytoniowych czy w winnicach, zmuszone są oddawać się swym przełożonym; w wyniku masowe poronienia, różnorodne choroby. Jedzenie złe, mieszkania ohydne, traktuje się je jak bydło „gorzej niż w katordze”.

„Coraz więcej jest prostytutek 14-letnich.” (str. 282) „...studentka, chcąc otrzymać czy to świadectwo, czy zaśłonek, czy bilet kolejowy, musi przejść przez sypialnię” komunistycznego dygnitarza. Młoda artystka może się dostać na scenę tylko — przez sypialnię reżysera. Młoda dziewczyna ma nieraz tylko te dwie alternatywy: ulica, lub ten rodzaj pracy (str. 283).

„...pielęgniarki, nauczycielki, urzędniczki muszą folgować różnym zachciankom seksualnym swych „przełożonych”.

„...gwałty na tle seksualnym zajmują wcale nie-powodnie miejsce. Bohaterami są komuniści zarówno na kierujących stanowiskach jak i pod-władni, — ofiarami bezbronne kobiety pracujące”. (str. 284).

„W Karelii 120 tysięcy dziewcząt pracuje po 10 — 18 godzin dziennie.” (str. 285).

I mnoży Istrati fakty — okropne, przerażające! Ale może to nie jest objawem powszechnym? Może władze „socjalistycznego” państwa o tem nie wiedzą? Istrati odpowiada za „Prawdą”: „I co najgorsze, robi się to zupełnie jawnie, otwarcie.”

Nie można więc mu się dziwić, gdy konkluduje:

„Jednym słowem wszędzie w pracowniach, w biurach, w magazynach, kobiety nie mogą dostać pracy ani utrzymać się przy niej, o ile nie zdecydują się opłacać haracz w naturze, wstrętny, ohydny haracz cielesny...” W żadnym innym kraju nie sroży się tak okrutne tyraństwo, pod jarzmem którego jęczy większość kobiet Rosji” (str. 282/3).

Zapamiętajcie sobie! „Większość kobiet” w Rosji jęczy pod jarzmem okrutnego tyraństwa, jak w żadnym innym kraju na świecie!!!”

„Haracz w naturze”, „opłata w naturze”, „podatek w naturze” oto powszechne na terenie Rosji zjawiska — oto „wynalazki rewolucyjne” komunistów, bijących pokłony Marksowi, a poniewierających kobietom!

„...tragiczny los opuszczonych dzieci, skazanych na niewysłowiony upadek fizyczny i moralny, na żebractwo, kradzieże, rabunki i wszelkie zbrodnie.” Wałęsają się te dzieci, których liczbę sami komuniści obliczają na 600 tysięcy, „po miastach i dworcach” — brudne, półnagie, okryte robactwem” (str. 236).

„Na pięć milionów 400 tys. robotników rolnych jest... 1.300.000 poniżej lat 18, zaś 638 tysięcy w wieku od 11 do 14 lat” (str. 285).

„Cisze dalej komunista Isratii:

„Nikt nie ujmie się za temi dziećmi, okrutnie wyzyskiwanemi”.

„Przytułki w gubernji tulskiej przedstawiają obraz ponury: ani śladu jakiegokolwiek higieny, przepelnienie, jedzenie niżej krytyki, nauka prowadzona fatalnie, niemoralność wśród personelu; w licznych przytułkach dzieci są bite i teroryzowane; notowano nawet wypadki gwałcenia dziewcząt i zbiorowego buntu”. (str. 286).

„W kolonji dziecięcej Worowskiej stosunki jeszcze gorsze: wstrętny brud, wszy, wszędzie pełno śmieci, zaduch nieznośny, na jednym łóżku śpi po dwoje i troje dzieci; szafliki z ekskrementami stoją po pokojach; niema ani kąpieli, ani ciepłych ubrań, ani bucików na zimę; w ciągu pół roku, na 3520 dzieci notowano 3096 wypadków choroby”. (str. 286/7).

„Obrazek z innego przytułku w pobliżu Moskwy: dzieci zaledwie łożone, obsypane ranami i wyrzutami chore leżą na podłodze; niema ani apteki, ani lekarza; brak wody, wszędzie pełno brudu i śmieci... dzieci głodne, śpią w ubraniach; personel administracyjny i wychowawczy pije, kradnie i trwoni pieniądze, kierownicy tego domu są komunistami.”

„Dzieci uciekają z przytułków i centr rozdzielczych... Tam je biją, karzą, wystawiają na wstyd i upokorzenie... Zamiast zaprawiać je do pracy, wszczepia się w nie nienawiść i złośliwość.”

! to jest zjawisko powszechne. Czytam y bowiem dalej:

„W całej Rosji — w przytułkach, w których znajduje się 160 tysięcy dzieci — „sytuacja materialna... opłakana... dzieci marzną i są głodne, niczego się nie uczą, a traktowane są aż nazbyt źle”.

„W okolicy Kazania, kolonje dziecięce cierpią na brak bielizny, ubrania, ubuwia; w jednej z nich na 120 dzieci jest wszystkiego około trzydzieści łóżek, nie wszystkie nawet z siennikami” (str. 287).

„Dnia 5 stycznia 1928 r. dzieci z kolonji „życie

pracy” w pobliżu Moskwy zbuntowały się i spłądowały cały dom...”

„W instytucie wychowawczym (!!!) dla opuszczonych dzieci, chłopcy i dziewczęta upijają się, idąc za przykładem personelu, który je maltretuje; jedno dziecko powiesiło się, dwie dziewczynki popełniły zamach samobójczy.” (str. 287/8).

Dosyć! Dosyć tych okropności z dwóch tylko dziedzin życia, w państwie, które z pozorów jest „socjalistyczne”!

Gdyby ci budowniczości pomników Marksa mieli na swoim sumieniu tylko te grzechy — grzechy w stosunku do kobiet i dzieci, wystarczyłoby to, aby ich napiętnować, jako łotrów. Ale na tem zbrodnie ich się nie kończą! W następnych artykułach opowiemy za Istratim, jakie są płace i warunki pracy, jak przedstawia się kwestja mieszkaniowa i dziedzina wojska, co się dzieje w urzędach, fabrykach, kooperatywach i t. d. i t. d.

Ale już dziś możemy powiedzieć: strzeżcie się, robotnicy ludzi, którzy z pozorów są socjalistami; strzeżcie się tych, którzy co dwa słowa wymawiają „socjalizm”, którzy sami przysięgają na „socjalizm” i wam przysięgać każą; strzeżcie się ich, bo tacy właśnie ludzie doprowadzili Rosję do tego, czem ona dziś jest!!! Strzeżcie się tych, którzy tworzą z pompą „socjalistyczne” pozory, a w rzeczywistości traktują proletarjat jako podnózek dla siebie!!

A. Pączek

## Bacność

### Robotnicy i pracownicy umysłowi

Różni przyjaciele od siedmiu boleści — klasy, pracującej korzystając z zastoju gospodarczego puszczają pogłoski o mającej nastąpić w Polsce redukcji płac robotniczych i urzędniczych.

Redukcji płac urzędniczych dokonał już rząd koalicyjno-partyjny, a czy poprawił przez to gospodarcze położenie Polski? Niel!

Pamiętamy wtedy, jak po obniżeniu pensji urzędniczych, zaczęto obrywać zarobki robotnicze.

Dziś różni niepowołani obrońcy Polski znów proponują powtórzenie tego samego głupstwa — które było przyczyną zbiednienia pracowników, a państwu pożytku nie przyniosło.

Zarobki urzędnicze, a przedewszystkiem niższych kategorii zarówno, jak robotnicze, nie są takimi — aby człowiekowi starczyło na jego konieczne potrzeby.

Niema więc z czego obrywać — więcej, bo dołożyć by należało.

Zwracamy więc uwagę wszystkich pracowników, aby pod żadnym pozorem nie pozwalali sobie obniżać zarobków i uposażeń!

Wrazie takich zakusów ze strony pracodawców trzeba odrazu rozpocząć walkę o utrzymanie obecnych zarobków.

Rząd Marszałka Piłsudskiego stoi na stanowisku niezmnieszenia pensji urzędniczych i zarobków robotniczych!

# CZAS DO PRACY, CZAS!!



JĘDRZEJ, WOJTEK, ZYGMUNT, ANTEK  
(CHÓREM).

Naprzód do pracy — naprzód — do dzieła!

Musimy poprowadzić brat robotniczą do lepszego  
jutral

Niech żyją klasowe i bezpartyjne Związki Zawodowe!



## Robotnicy popierają stanowisko Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych

Konferencja Okręgowa Podkarpacia, Polskiej Partii Socjalistycznej dawnej Frakcji Rewolucyjnej, złożona z 42 delegatów reprezentujących miejscowości: Drohobycz, Borysław, Kałusz, Krosno, Synowódzko, Stryj, Skole, Bolechów i Wygodę, odbyta dnia 4-go stycznia r. b. w Drohobyczu na Polminie uchwała co następuje:

1) Zważywszy, że przy dzisiejszych warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych państwa polskiego, robotnicy, aby móc skutecznie walczyć o poprawę bytu swego, powinni posiadać silną bezpartyjną organizację zawodową i światową i dlatego poleca się wszystkim członkom P.P.S. d. Fr. Rew. na terenie Zagłębia Naftowego przystąpić do natychmiastowego organizowania silnego i jednolitego Bezpartyjnego Związku Zawodowego, oraz robotniczej bezpartyjnej Organizacji Oświatowej.

2) Konferencja po wysłuchaniu sprawozdania tow. posła Malinowskiego, o deklaracji Centr. Zrzesz. Klas. Zw. Zaw. w Polsce, deklaracji ogłoszonej w 45 numerze „Młota i Pługa” oświadcza, iż w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem Centr. Zrzesz. Klas. Zw. Zaw. zajętem w tejże deklaracji.

3) Konferencja uważa za rzecz nie cierpiącą



JAWOROWSKI — (płaczliwie): Więc poszli na-  
przód, więc nie pójde już za nimi — nie zdążę...

GLISZCZYŃSKA — Chodź ze mną małutki —  
pójdziemy, gdzie kącik cichutki, do „Europy”.

zwłoki założenie Klasowego Bezpartyjnego Związku Zawodowego robotników przemysłu naftowego i w tym celu zwraca się do Centr. Zrzesz. Zw. Zaw. w Warszawie, z prośbą o szybkie zalegalizowanie wyżej wymienionego związku u władz centralnych.

4) Konferencja uchwała pełne zaufanie tow. posłowi Malinowskiemu (Wojtkowi).

5) Konferencja przyjmuje z radością do wiadomości, że na czele ruchu zawodowego reprezentowanego przez Centralne Zrzeszenie Związków Zawodowych stanął tow. J. Moraczewski. Wyraża mu hołd wierząc, iż klasę robotniczą poprowadzi do lepszej przyszłości.

Po całodziennych obradach zakończono konferencję okrzykiem na cześć Marszałka J. Piłsudskiego.

## Ważne uchwały włóknarzy

W drugiej dekadzie grudnia roku ubiegłego odbywały się walne zgromadzenia członków „Centralnego Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego”.

Na zebraniach tych oddziały w Pabjanicach, Łodzi, Zgierzu, Zduńskiej Woli, Ozorkowie i Rudzie opowiedziały się całkowicie za treścią manifestu C.Z.K.Z.Z., wy drukowanego w piśmie „Młot i Pług” z dnia 15 grudnia 1930 r. oraz za koniecznością przeniesienia siedziby Zarządu Głównego z Warszawy, do centrum przemysłu włókienniczego — Łodzi.

Na zebraniach wymienionych wybrano również specjalną komisję, która ma się zająć intensywnie rozbudową organizacji zawodowej włóknarzy i przygotowaniem w porozumieniu z właściwymi czynnikami organizacyjnymi — kongresu włóknarzy, który winien się odbyć w pierwszych miesiącach roku bieżącego. Do komisji tej weszli t.t.: Romalewski Ludwik i Helik Roman — z Łodzi, Dolewa Mateusz i Ropenga Stefan — z Pabjanic, Szmidt Władysław — ze Zduńskiej Woli, Mostalerz Władysław — z Ozorkowa, Karolak Walenty i Konikowski Kazimierz — ze Zgierza, Gryzel Franciszek — z Konstantynowa i Kiermas — z Tomaszowa oraz t. Pluskowski Józef. Komisja ta ukonstytuowała się, wybierając swoją egzekutywę.

Na zebraniach w wymienionych wyżej miejscowościach, powzięto następujące rezolucje:

1) Zebrani witają z radością manifest Centr. Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw. i wyrażają całkowite zaufanie władzom C. Z. K. Z. Z.:

2) Zebrani witają z całą serdecznością t. Jędrzeja Moraczewskiego na stanowisku wodza Centr. Zrzeszenia Kl. Zw. Zaw., wierząc, że pod jego kierownictwem nastąpi zjednoczenie ludu pracującego na platformie bezpartyjnego ruchu zawodowego.

Poza powyższymi, powzięto szereg uchwał, a między innymi: o przeniesieniu siedziby Zarządu Głównego do Łodzi, w sprawie warunków pracy w przemyśle włókienniczym, w sprawie kolportażu organu C. Z. K. Z. Z. „Młot i Pług” i kilka w sprawach wewnętrzno-organizacyjnych.

# Umowa o pracę pracowników umysłowych

Umowę o pracę pracowników umysłowych reguluje na obszarze całego Państwa z wyjątkiem woj. Śląskiego, rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 323). Dekret ten uznaje za pracowników umysłowych następujące kategorie pracowników: 1) osoby spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, 2) osoby uprawniające sztuki wyzwolone (malarze, muzycy i t. p.), 3) artystyczny personel teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, stacji nadawczych radiowych, doradców literackich i muzycznych, 4) dziennikarzy, 5) personel lekarski, dentystyczny i weterynaryjny, 6) telefonistów i telegrafistów, 7) osoby spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, 8) farmaceutów, kasjerów, sprzedawców podróżujących, 9) niektóre kategorie sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich. Podkreślić należy, że do osób spełniających czynnościami administracyjne i nadzorcze zalicza dekretem niektóre kategorie dozorców górniczych.

Dekret o umowie o pracę pracowników umysłowych posiada charakter przepisów bezwzględnie obowiązujących. Pracownik umysłowy na mocy umowy zawartej ze swoim pracodawcą może jedynie zdobyć sobie korzystniejsze od określonych w ustawie warunków pracy — wszystkie dla pracownika mniej korzystne od przewidzianych w dekreście warunki umowy uważane są przez prawo za nieistniejące i zostają zastąpione przez właściwe postanowienia prawne.

Umowa o pracę może być zawarta na okres próbny, na czas wykonania określonej roboty, na czas określony, na czas nieokreślony.

Okres próbny przy umowie o pracę pracownika umysłowego nie może przekraczać trzech miesięcy. W okresie próbnym umowa o pracę może być rozwiązana jedynie pierwszego lub szesnastego dnia miesiąca i to tylko po uprzednim dwutygodniowym wypowiedzeniu.

Najważniejszymi przepisami dla pracownika są bezwzględnie przepisy dotyczące rozwiązania umowy. Umowa zawarta na czas wykonania określonej roboty rozwiązuje się po ukończeniu roboty, dla której wykonania umowa była zawarta. Umowa zawarta na czas określony wygasa po upływie czasu, na który była zawarta. Wreszcie umowa zawarta na czas nieokreślony, t. zn. bez oznaczenia czasu jej trwania, rozwiązuje się w drodze wypowiedzenia.

Okres wypowiedzenia jest przez dekret oznaczony na trzy miesiące bez względu na to czy umowę wypowiada pracownik czy pracodawca. Podkreślić należy, że okres wypowiedzenia musi wynosić całkowite trzy miesiące kalendarzowe. Wypowiedzenie umowy musi nastąpić najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres

wypowiedzenia i okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca. Jeżeli więc pracodawca chce rozwiązać umowę o pracę z pracownikiem umysłowym naprz. 1 kwietnia, to powinien ją wypowiedzieć najpóźniej w dniu 31 grudnia. Naturalnie wypowiedzenie może być dokonane już z dniem 15 grudnia, ale liczyć się będzie dopiero od dnia 1-go stycznia i umowa zostanie rozwiązana dnia 1 kwietnia. Zwrócić należy uwagę, że dnia w którym nastąpiło wypowiedzenie nie wlicza się do okresu wypowiedzenia.

Dekret zawiera okresy t. zw. ochronne, podczas których umowy o pracę pracodawca wypowiedzieć nie może. Wypowiedzenie umowy nie może więc nastąpić podczas urlopu, choroby pracownika lub wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną, z powodu choroby zaraźliwej, panującej w mieszkaniu pracownika, o ile choroba lub wykluczenie od zajęć nie trwa dłużej niż trzy miesiące, nadto podczas odbywania przez pracownika ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków ławnika sądu pracy. O ile pracownik z wyżej wymienionych powodów nie pełni swych obowiązków zachowuje on jednakże przez okres trzech miesięcy prawo do wynagrodzenia.

Dekret przewiduje również wypadki niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę i pracownika. Niezwłocznie, to znaczy bez zachowania okresów wypowiedzenia przy umowie zawartej na czas nieokreślony, przed upływem zaś czasu, na który umowa była zawarta — przy umowie na czas określony, stosunek pracy może być rozwiązany z ważnych przyczyn. Co należy uważać za ważne przyczyny dekret wymienia tylko przykładowo. W wypadku sporu między pracownikiem a pracodawcą, co do istnienia „ważnej przyczyny” uprawniającej do natychmiastowego rozwiązania umowy, decyzja należy do sądu. Jeżeli sąd stwierdzi, że pracodawca zwolnił pracownika bez wypowiedzenia, nie mając ku temu ważnej przyczyny, to zasądzi na rzecz pracownika wynagrodzenie za miesiąc, w którym wydalenie nastąpiło i wynagrodzenie za następne trzy miesiące. Mogą również zachodzić wypadki, w których pracownik nie tylko jest uprawnionym do porzucenia pracy bez uprzedniego wypowiedzenia umowy, lecz nadto ważna przyczyna, uprawniająca pracownika do niezwłocznego rozwiązania umowy, stanowi winę pracodawcy (naprz. w razie obrazy pracownika przez pracodawcę). W takich wypadkach pracodawca powinien wypłacić pracownikowi takie samo wynagrodzenie, jak w razie rozwiązania niezwłocznego umowy przez pracodawcę bez ważnej przyczyny. Jeżeli umowa o pracę została rozwiązana na skutek śmierci pracownika umysłowego, który pracował co najmniej 10 lat w danym przedsiębiorstwie, to pracodawca jest obowiązany wypłacić rodzinie pracownika odprawę. Odprawa ta wynosi

trzymiesięczne wynagrodzenie. Jeżeli zaś stosunek pracy trwał co najmniej 20 lat, wysokość odprawy zostaje podwojona. Cała odprawa powinna być wypłacona tylko wtedy, jeżeli pracownik umysłowy pozostawił wdowę lub wdowca i przynajmniej jedno dziecko (względnie dalszych potomków), lub jeżeli pozostawił dwoje lub więcej dzieci względnie dalszych potomków. We wszystkich innych wypadkach odprawa wypłacana rodzinie wynosić będzie połowę wyżej wskazanej sumy.

Na żądanie pracownika pracodawca obowiązany jest wydać mu świadectwo, co do czasu pracy i rodzaj zatrudnienia. Pamiętać należy, że dekret zebrania pracodawcy umieszczania w świadectwie znaków i uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska.

E. S.

## Z ŻYCIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

### GARBATKA.

W niedzielę, dnia 4 b. m. odbyło się w Garbatce Walne Zebranie robotników Państw. Tartaku.

Zagaił i przewodniczył zebraniu, tow. Lasota, odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania i zdał sprawozdanie za rok ubiegły tow. Mickiewicz. Ze sprawozdania wynika, że zawdzięczając silnej organizacji, robotnicy w ciągu roku intensywnie bronili swoich postulatów, zdobyli urlopy, które uważano za przepadłe i cały szereg postulatów przeprowadzono. Ze sprawozdania Kasowego wynika, że Oddział w Garbatce za osiem miesięcy, (ponieważ tylko tyle robotnicy w 1930 r. pracowali) wysłał do Centrali 856 zł. 26 gr. pomiędzy składkowych. Jak więc widać ze sprawozdania, szczególnie kasowego, to Oddział w Garbatce świecić może przykładem robotnikom okręgu Radomskiego. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem sekr. okr. tow. Konior w imieniu Centrali Zw. Met. podziękował ustępującemu Zarządowi za jego wytrwałą i mozolną pracę w ciągu roku, poczem wygłosił obszernie przemówienie, które nagrodzone zostało oklaskami.

Po przemówieniu tow. Koniora, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Przez aklamacje wybrany został jednogłośnie dotychczasowy Zarząd, albowiem wszyscy robotnicy oddają go zaufaniem.

W wolnych wnioskach poruszono bardzo drażliwą sprawę, a mianowicie sprawę obniżki płac. Robotnicy otrzymując w sobotę dnia 3 b. m. wypłatę, dowiedzieli się, że obcięto im bardzo poważnie płacę, a mianowicie: zarabiający w akordzie 6—7 zł. dziennie, otrzymali tylko 3 zł. dziennie, otrzymujący 4—5 zł. dziennie, dostali 2 zł. 15 gr., a zarabiający 1 zł. 80 gr. do 2 zł. 50 gr. otrzymali 1 zł. Przy tejże wypłacie zawiadomiono robotników, że zabrano im również deputat opałowy.

W Tartaku istniała umowa zbiorowa, a więc na podstawie tej umowy, a zresztą na podstawie istniejącej ustawy, obowiązujące płace winny być zostać wymówione, a nowe warunki powinna była Dyrekcja podać robotnikom na piśmie,

Niestety wszystko to pominięto, nie mówiąc nic nikomu tak poważnie płacę obcięto i zabrano robotnikom deputat opałowy.

Z tego powodu wśród robotników panuje straszne rozgoryczenie. Każdej chwili może dojść do bardzo poważnych akcesów, za co całkowitą odpowiedzialność poniesie Dyrekcja. Robotnicy już w poniedziałek chcieli przystąpić do strajku. Tow. Koniorowi z wielkim trudem udało się ich przekonać, że sprawę tę wzięła w ręce organizacja, że należy wykorzystać wszystkie legalne drogi, a o ileby to nie pomogło, to wtedy poweźmie się odpowiedzialną uchwałę i zrobi się to, co okaże się koniecznym.

Postanowiono więc na własną rękę żadnych akcji nie wszczynać, a jedynie solidarnie poprzeć w rozpoczętej akcji organizację.

Po omówieniu wszystkich spraw, o godz. 3 popoł. przewodniczący rozwiązał zebranie.

Zaraz w poniedziałek tow. Konior udał się do Inspektoratu Pracy w Radomiu w celu interwencji w sprawie tartaku w Garbatce, a także powiadomił o tem Centralę w Warszawie.



## OŚWIADCZENIE

Wydziału Wykonawczego Klasowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych w Polsce.

Po rozważeniu Manifestu Centralnego Zrzeszenia Klasowych i Bezpartyjnych Związków Zawodowych, ogłoszonego w numerze 45 „Młota i Pług” z dnia 15 grudnia 1930 r., przyszlśmy do przekonania, że stanowisko Centralnego Zrzeszenia, ujawnione w powyższym Manifestie jest słuszne i odpowiadające rzeczywistym potrzebom klasy pracującej w Polsce.

Z radością witamy powołanie przez Centralne Zrzeszenie Klasowych i Bezpartyjnych Związków Zawodowych na stanowisko prezesa, zasłużonego działacza robotniczego, tow. Jędrzeja Moraczewskiego

Warszawa, 10 stycznia 1931 r.

Sekretarz:

(—) W. Badzian.

Przewodniczący:

(—) Józef Niski.

Skarbnik: (—) M. Szwedyc.



# Reorganizacja ubezpieczeń społecznych

Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej, gen. Hubicka, przyjął przedstawicieli prasy i udzielił nam następującego wywiadu, dotyczącego najbardziej aktualnych zagadnień ubezpieczeń społecznych.

— Z wiadomości, udzielonych przez prasę społeczeństwo dowiedziało się o zamierzonej reorganizacji kas chorych i innych instytucji ubezpieczeń społecznych, czy Pan Minister zechciałby łaskawie wyjaśnić, jakie motywy skłoniły Rząd do wydania rozporządzenia o organizacji i funkcjonowaniu ubezpieczeń społecznych?

— Interesujące Pana rozporządzenie dotyczy jedynie zagadnień organizacyjnych, ponieważ ze względu na zakres kompetencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, określonych w ust. 5 art. 44 ustawy konstytucyjnej nie można w drodze rozporządzenia, wydanego na powyższej podstawie, unormować jakichkolwiek opłat publicznych, a więc między innymi składek ubezpieczeniowych.

Jeśli chodzi o sprawę ubezpieczenia robotników na wypadek inwalidztwa i starości, to doceniając w zupełności wagę tego zagadnienia w Polsce, muszę zaznaczyć, że również z powyższych względów sprawa ta może być załatwiona tylko w drodze sejmowej.

O ile chodzi o sprawę organizacji ubezpieczeń społecznych — istnieje dość poważnych powodów, uzasadniających konieczność uregulowania tej sprawy w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Przedewszystkiem należy wymienić zagrożenie podstaw finansowych szeregu instytucji ubezpieczeń społecznych, np. małych pod względem liczby członków kas chorych, które nie mogą w dostatecznej mierze zaspokajać potrzeb swych ubezpieczonych, oraz Bractwa Górniczego w Zagł. Krakowskiem. Następnie z całą wyrazistością ujawniła się potrzeba ustalenia zasad organizacji wewnętrznej obecnie istniejących instytucji ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza należytego rozgraniczenia kompetencji ich poszczególnych organów. Wreszcie chodziło o przedsięwzięcie środków umożliwiających stopniowe przywracanie władz autonomicznych w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

— W jaki sposób nastąpi wzmocnienie stanu finansowego kas chorych?

— Liczbę kas chorych zamierzam zredukować do mniej więcej 60 kierując się przytem dotychczasowym doświadczeniem, że dopiero kasy chorych posiadające ponad 10.000 członków mogą sprostać ciężącym na nich zobowiązaniom finansowym. Wyjątek należy uczynić jedynie dla kresów wschodnich, gdzie na skutek małej liczby ubezpieczonych, dużych obciążań i złych warunków komunikacyjnych, minimum liczby członków jednej kasy musi być zredukowane poniżej 10.000 osób. Zamierzone połączenie drobnych kas w instytucje większe powinno dać dodatnie rezultaty.

— Czy dotychczasowe przepisy ustawowe okazały się niewystarczające dla dokładnego ustalenia wewnętrznej organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych.

— Dziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że władza nadzorcza miała wiele kłopotów z pogodzeniem w praktyce

zasady samorządu ze sprawnością funkcjonowania ubezpieczeń społecznych. Gdy na skutek zauważonych braków, jak również pod naciskiem opinii publicznej władza nadzorcza podejmowała akcję porządkowania i usprawniania działalności instytucji ubezpieczeniowych, to przy całym respektcie dla idei samorządu akcja interwencyjna władzy sprowadzała się w rezultacie do rozwiązywania władz samorządowych i mianowania na ich miejsce komisarzy. Środek ten miał zastosowanie nie tylko do kas chorych, lecz i do niektórych zakładów długoterminowego ubezpieczenia.

Ten sui generis fatalizm, ciążyący na władzy nadzorczej, tylko w ten sposób tłumaczyć się daje, że dotychczasowe ustawy ubezpieczeniowe obciążały kolegialne władze samorządu skomplikowanymi funkcjami wykonawczymi i fachowymi sprawami bieżącej administracji, których żadne ciało zbiorowe nie może należycie wykonać. W tych warunkach poszczególne funkcje administracyjne były w znacznym stopniu wykonywane nie przez organy ustawowo do tego powołane, wobec czego odpowiedzialność tych organów za ich czynności zacięła się niemal zupełnie zwłaszcza skoro się zważy, jaką wartość praktyczną ma w tej dziedzinie zbiorowa odpowiedzialność osób, należących do organów kolegialnych. To też rozporządzenie wyraźnie sprecyzowało kompetencje Rad Zarządzających powierzając czynności ściśle wykonawcze jednoosobowym lub dwuosobowym fachowym dyrekcjom.

Aby jednak zasada samorządu była w pełni utrzymana, należało poddać działalność dyrektora ogólnemu kierownictwu kolegialnej władzy samorządowej (Rady Zarządzającej), wyoszczędzając jej w należyte kompetencje we wszystkich zasadniczych kwestiach, decydujących o działalności całej instytucji, jak to: uchwalanie budżetu, zarządzanie majątkiem, udzielanie dyrektyw dyrektorowi, otrzymywanie jego stałych sprawozdań i t. d. Politykę świadczeniową zastrzeżono specjalnie dla władz autonomicznych, a mianowicie dla Komisji świadczeniowych, względnie rentowych, pozostawiając dyrekcjom udzielanie świadczeń w wypadkach niebudzących wątpliwości, w ramach dyrektyw, uchwalonych przez Komisje. Koncepcja przyjęta w dekreście pozwala ponadto odegrać właściwą rolę czynnikom fachowym, jak np. lekarzom (w kasach chorych), matematykom (w zakładach ubezpieczeń długoterminowych).

Pragnę wreszcie zwrócić uwagę, że przez wprowadzenie nie jednolitego typu organizacji władz naszych instytucji ubezpieczeniowych osiąga się możliwość ścisłego porównywania działalności tych instytucji i ułatwia się zadanie racjonalizacji i oszczędności w ich administracji.

— Jakie jeszcze ważniejsze zagadnienia zostały wysunięte w omawianym rozporządzeniu?

— Za rzecz doniosłą uważam stworzenie przez dekreść możliwości skoordynowania z jednej strony działalności nadzorczej Ministerstwa Pracy i państwowej służby zdrowia, a drugiej zaś instytucji ubezpieczeń społecznych i samorządu terytorjalnego w zakresie lecznictwa, a zwłaszcza profilaktyki.

Podkreślam jeszcze, że wprowadzono do dekretu pewne postanowienia ramowe. Nowoczesne wymagania w zakresie organizacji wymagają coraz dalej sięgającej specjalizacji i koncentrowania funkcji o odrębnym charakterze w osobnych organach

stacjach np. związkach celowych, stowarzyszeniach i t. d. Pozwalają one na dalsze usprawnienie akcji mieszkaniowo - budowlanej zakładów ubezpieczeń społecznych, jak również działalności leczniczej i t. d. Poza tem postanowienia ramowe stwarzają możliwość wprowadzenia reasekuracji i innych przedsięwzięć zmierzających do zapewnienia równowagi finansowej instytucjom ubezpieczeniowym. Dekret poza tem umożliwia skoncentrowanie wszelkich czynności ewidencyjno - rejestracyjnych oraz związanych ze ściąganiem składek, wypłatą świadczeń, inspekcją, egzekucją zaległości i t. d., wszystkich instytucji ubezpieczeniowych.

Chodzi tu przede wszystkim o uproszczenie kłopotliwych, zawiłych dotychczas stosunków pomiędzy ubezpieczonymi a pracodawcami a licznymi instytucjami ubezpieczeniowymi.

— Kiedy Pan Minister zamierza wykorzystać swoje uprawnienia w zakresie zastosowania przepisów tego dekretu do instytucji ubezpieczeń społecznych?

— Ministerstwo jest obecnie zajęte czynnościami przygotowawczymi do pierwszych zarządzeń reorganizacyjnych w zakresie ubezpieczenia chorobowego. Prace te potrwać zapewne kilka miesięcy, gdyż prowadzone są z całą ostrożnością i skrupulatnością, aby zamierzona akcja w niczem nie zakłóciła normalnego funkcjonowania ubezpieczeń. Reorganizacja instytucji ubezpieczeń społecznych będzie przeprowadzona stopniowo poszczególnymi okręgami, przyczem w odniesieniu do ubezpieczeń długoterminowych następować będzie w zależności od jej postępów na terenie kas chorych. Mam głębokie przeświadczenie, że akcja podjęta na mocy omawianego rozporządzenia nie tylko usprawni działalność instytucji ubezpieczeniowych, ale, co ważniejsze, stworzy realne możliwości ponownego powołania czynnika samorządowego do tych instytucji, których kierownictwo obecnie spoczywa w ręku komisarzy rządowych.

Jestem przekonany, że akcja ta przyczyni się do utrwalenia wewnętrznych stosunków w tych instytucjach, pomiędzy poszczególnymi ich organami oraz stworzy dobrze funkcjonujące instytucje ubezpieczeń społecznych, mogące w całej pełni sprostać istotnym potrzebom rzesz ubezpieczonych.

## Postulaty telefonistek warszawskich

W przededniu redukcji, która ma nastąpić w Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej w Warszawie, wskutek automatyzacji telefonów, Zw. zaw. pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej (oddział IV-telefony) zwrócił się z memorjałem do pp. ministrów pracy, poczty i telegrafów oraz spraw wewnętrznych, w którym zwracając uwagę na groźbę redukcji przeszło 800 telefonistek, prosi o zwolnienie tempa automatyzacji telefonów w ten sposób, aby aparaty automatyczne zakładane były tylko w miarę napływu mowych abonentów, natomiast, by pozostawiono stacje ręczne dla obsługi dotychczasowych abonentów do czasu naprawy stosunków gospodarczych w kraju.

W razie zmniejszenia się ruchu na stacji, w wyniku automatyzowania już kilku tysięcy aparatów, związek prosi, aby zamiast zredukowania telefonistek, zredukowano godziny pracy, nie zmniejszając przytem zarobków miesięcznych, w razie zaś koniecznej redukcji, spowodowanej całkowitem zmechanizowaniem telefonów — o zabezpieczenie egzystencji telefonistek w formie jednorazowej odprawy w wysokości jednomiesięcznej pensji, za każdy przepracowany rok w telefonach według ostatnich poborów.

## KTO ILE ZARABIA

w różnych gałęziach przemysłu

Według opracowanego ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny zestawienia, płace zasadnicze robotników za 8-godzinny dzień pracy przedstawiają się następująco:

W przemyśle drukarskim składacze ręczni zarabiają 20 zł., w przemyśle budowlanym zarobki murarzy wahają się od 11 do 17.84 zł., zarobki robotników nie wykwalifikowanych wynoszą około 7 zł., kobiet zaś około 5 zł.

W cukrowniach rzemieślnicy zarabiają przeciętnie 8.10 zł. dziennie; w przemyśle spożywczym wykwalifikowani piekarze mająienne zarobki do 18.20 złotych.

W przemyśle naftowym wiertacze I klasy zarabiają 11.31 zł., dystylatorzy 9.92 zł., pomoc fachowa w kopalniach 7.54 zł., robotnicy placowi, pomoc w rafinerjach, oraz kobiety w kopalniach 5.44 zł.

W kopalniach węgla kamiennego zarobki górników wynoszą przeciętnie 9.88 zł., pomocników wyżej 24 lat pod ziemią od 5.70 do 6.08 zł., młodocianych pomocników pod ziemią od 3.42 do 3.80 zł., rzemieślników wykwalifikowanych na powierzchni 7.60 zł., oraz kobiet na powierzchni od 2.66 do 3.42 zł.

W przemyśle metalowym rzemieślnicy zarabiają od 8.40 do 9.36 zł., pomocnicy fachowi 6.42 do 7.57 zł.

## Gdzie jest najgorsza bieda?

Stwierdzono, że największa dziś nędza panuje w następujących krajach europejskich:

Anglii, Niemczech, Włoszech, Belgii, Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Węgrzech, Jugosławii, Grecji, państwach nadbałtyckich i Bułgarii.

Częściowo bieda jest: w Holandji, Szwajcarii, Szwecji, Irlandji i Norwegji.

Kraje, w których bieda najmniejsza robi spustoszenie są: Polska, Francja, Finlandja i Portugalja.

## Wydatki na zaopatrzenie i opiekę społeczną nad inwalidami

W preliminarzu budżetowym na rok 1931-32 przewidziana została na wydatki, związane z zaopatrzeniem i opieką społeczną nad inwalidami wojennym suma 164.237.004 zł.

Na renty inwalidów wojennych zaprojektowano sumę 133.100.000 zł., na renty inwalidów przedwojennych — 2.000.000 zł., na kapitalizację rent — 3.000.000 zł., oraz 19.500.000 zł. na dodatki dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r. ze szczególnem uwzględnieniem ciężko poszkodowanych.

Urzędy dla spraw inwalidzkich kosztować będą w przyszłym roku 1.304.093 złotych, leczenie oraz protezowanie inwalidów — 3.604.800 zł., opieka nad inwalidami zaś 1.728.111 zł.

# Korespondencja z Mościc

Mościce, dnia 6.1.1931 r.

Bezwzględna walka demagogicznych ugrupowań społecznych z rządami pomajowemi, mimo sromotnej klęski, jaką ponieśli w ostatniej akcji wyborczej, nie ustaje ani na chwilę w swem zaślepieniu, przygotowując zarzewie ulicznych walk, dla wykazania swej aktywności towarzyszom międzynarodowej anarchii.

Z jednej strony zgrupowany z groźną tablicą „centrolew” tańczy przygrywkę P. P. S. C. K. W. a z drugiej ich uczniowie stojący na usługach III internacjonau zbierają plony demagogicznej gadaniny mędrców z Brześcia, dla celów, jakie ostatni kurs czerwonego cara ustalił dla Polski.

Polska jako najbliższa sąsiadka wielkiego „raju” proletariackiego, stoi jak gdyby mur, o który rozbijają się prądy Kremłowski wicheru, trafiając na zdrowe podłoże społeczno - politycznej myśli, tak robotnika jak i chłopca, patrzącego trzeźwo na plany różnych „Gosptonów”, „Kolektantów” i t. p. formuł Marksowskiej djagnozy na wszystkie choroby społeczne, niczem „Balsam Kapucyński”. Tak szumnie reklamowanej przez naszych rodzinnych czekistów o semickiem wyrazie twarzy i ofiarności.

Oddział III międzynarodówki wraz z swemi... przybudówkami wyteża bezskutecznie swe nikłe siły wywrotowe, zasilane finansami rosyjskiego biura propagandowego, by wykorzystać ferment jaki usiłują tworzyć polskie stronnictwa lewicowe i prawicowe, dla celów nie poprawy bytu w klasie pracującej, ale celów ukrytych dobrze i maskowanych przed robotnikami.

Oficjalna sekcja Kominternu jest K. P. P. mimo nadludzkich wprost wysiłków zmierzających do rozsadzenia państwowości naszej od wewnątrz, zbankrutowała ze swem systemem i nie mogła się poszczycić, przed swymi chlebobawcami prowokacyjnymi walkami ulicznymi, nie mogła śłać krwawych raportów, gdyż robotnik polski nie bardzo zachwyca się rajem Stalina.

By jednak bajeczne sumy ślana na „robotę” i wywiady nie poszły na marne, powołali do życia szereg przybudówek o różnych działach pracy, obracając się dookoła wspólnej osi.

Jedną z takich legalnych filij, działających na terenie państwa, jest P. P. S. - lewica, na którą nałożono specjalne zadanie związane z przemysłem chemicznym, aby na wypadek wojny z hordą Stalina uniemożliwić... względnie wstrzymać fabryki zdolne do fabrykacji chemicznych środków ochronnych i zaczepnych, pozbawiając tem samym naród obrony.

Jako ośrodki swej działalności o wybitnej tendencji do popełnienia masowej zbrodni na wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego a w szczególności

klasie pracującej jako najliczniejszej, wybrali miejscowości rafineryjne Małopolskiego przemysłu naftowego, fabryki wyrobów gumowych, huty szkła, a ostatnio zaczęli targać filozoficzne brody nad sposobem, z powodu „przykazu” zbolszewizowania Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, która przedstawia dla czerwonego militarysty groźną bazę ochronną, o którą wcześniej czy później rozbiją się watachy Unszlichta.

P. P. S. lewicy nie dziwny się wcale z racji „zaszczytnej” misji, że swój ideał chcą ofiarować robotnikom naszej fabryki, gdyż Joffe za darmo dolarów nie daje. Ale zato dziwi nas trochę stanowisko cekistów, którzy w swej prasie, nieubliżanie wrzeszcza, żądając szybkiej, a skutecznej walki z swemi wychowankami, gdy tymczasem na wiecach i zgromadzeniach solidarnie z wystannikami czerwonego sztabu Rosji (Plek-Krosno) urabiają złowrogo robociarzy do P. F. Z. A., jako wydatku luksusowego, zapominając o tem, jak się dali rozpoczęcia przez rząd robót budowlanych dla zatrudnienia bezrobotnych. Zapominają wrzescie o tem, że setki ludzi znalazło warsztat pracy, rolnictwo nawozy sztuczne, zaś naród gwarancję skutecznej obrony w przyszłych rozgrywkach walki chemicznej do której prą wszystkimi siłami Niemcy z jednej strony, parci żądają odwetu, by zagarnąć obiecane przez cekawistę Ciołkosza Pomorze i Śląsk, a z drugiej ich militarna Towarzystwa Rosja z nadzieją zatknięcia krwawych sztandarów i zdeptania zdobyczy demokracji, ofiarując wzamian cofnięcie ludzkości w zmierzchy ponurego bytowania średniowiecznych form gospodarczych.

Jako pracownik P. T. Z. A. znając prądy społeczno-polityczne nurtujące wśród tutejszych robociarzy, jestem przekonany, że wszelkie próby, mniej lub więcej udolne, zmierzające do uczynienia z terenu fabryki gniazda wylegu zbrodni wobec państwa i narodu z pełną na niczem, gdyż, aż za dobrze znamy skutki wynikające z wicherzeń czerwonej mafii, stojącej na platformie międzynarodowych odcieni socjalistycznych.

Dla robotnika myślącego i czującego państwo, istnieje Centralne Zrzeszenie Klas. Zw. Zawodowych, którego oddział w P. F. Z. A. rozbija się fale nowonarodzonych proroków głoszących rychłe zwycięstwo demagogii, a potem... potem krwawy taniec z robotnikami, jak w listopadzie 1923 r. za rządów brata z Wierchosławic, naszego sąsiada.

Robotnik jednak nie ludzi - się złotą manną krzykaczy, bo wie, że krzyk to ostateczny środek wyjącego na puszczy.

# Opieka Społeczna na Górnym Śląsku

Bezrobocie w połowie 1925-go roku wynosiło na Górnym Śląsku 70.000 osób.

Oprócz tego władze wojewódzkie miały do rozwiązania cały szereg spraw z dziedziny opieki społecznej, a mianowicie: rozlokowania i utrzymania 40.000 uchodźców z Niemiec, przyjęcie na zaopatrzenie przez Skarb Śląski 100.000 rencistów, udzielenie pomieszczenia dla 25.000 osób bezdomnych. Pierwsza sprawa, to jest bezrobocie, została rozwiązana stosunkowo pomyślnie, gdyż w roku 1929 liczba bezrobotnych spadła do 6.000 osób, by dopiero, wskutek ogólnoswiatowej depresji gospodarczej, podnieść się do cyfry 33.833, jaką to ilość osób bezrobocie obecnie obejmuje.

Wogóle na opiekę społeczną do 1928 roku wydatkowano w województwie Śląskiem 133 miliony, oprócz 300 milionów, wydanych do 1928 roku na wypłatę rent inwalidzkich.

Na doraźną pomoc dla uchodźców wydatkowano 7 milionów złotych.

Wybudowano dla bezdomnych 21 domów z 250 mieszkaniami kosztem 2 i pół miliona złotych.

W dziale opieki nad dzieckiem i młodzieżą w dziedzinie: opieki nad niezamożnymi położnicami, wychowania zapobiegawczego, opieki dla dzieci głuchoniemych i niewidomych, na przychodnie przeciwwgruźliczne, na akcję dożywiania w szkołach powszechnych i przedszkolach wydatkowano do 1929 roku łączną sumę 11 milj. 500 tys. zł. Zakładów dla dzieci (poradni, żłobków i t. p.) województwo posiada 327, z jakiej to opieki korzysta przeszło 22 tyżące dzieci.

W dziedzinie opieki nad dorosłymi zaznaczyć

należy, iż w roku 1928 było już w województwie 43 Kasy Chorych, obejmujących 270.000 ubezpieczonych. Wartość świadczeń udzielonych przez te Kasy wynosiła około 30 milionów złotych, suma wpłaconych zaś składek stanowiła około 32 miliony zł. Nadbudowę Kas Chorych stanowi 5 zakładów ubezpieczeń społecznych, o 686.000 członków w r. 1928 i wpłaconych przez nich składek przewyższających sumę 60 milionów zł. Przyczem wartość świadczeń wyniosła do tego okresu 40 milionów zł. Zakłady ubezpieczeń społecznych podzielone są na: Zakład ubezpieczeń od wypadków, Zakład ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa, Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych. Zakłady ubezpieczeń społecznych mieszczą się w Król. Hucie we własnym monumentalnym gmachu.

W Lublińcu i Rybniku znajdują się zakłady dla umysłowo chorych oraz uruchomiony za czasów polskich Dom Pracy Przymusowej. W Cieszynie funkcjonuje Szpital Krajowy, na który wydatkowano do 1928 r. przeszło 5 milionów zł., w Jastrzębiu Zdroju utworzono zaś specjalną fundację dla inwalidów o kapitale 1 miliona zł., gdzie mieści się Sanatorium, obliczone na 100 chorych i urządzone według najnowszych wymagań higieny i techniki.

To tylko w głównych zarysach ujmujemy wysiłek w kierunku opieki społecznej, poza całym szeregiem najrozmaitszych instytucyj charytatywnych, mających doniosłe znaczenie dla życia ludności województwa śląskiego, jak np. Brackie Spółki, kapitał których stanowi wiele dziesiątków milionów złotych.

Józef Powełski.

# Potanieńie żywności w porównaniu z rokiem ubiegłym

Podajemy ceny żywności za miesiąc grudzień roku 1930 w porównaniu do cen z grudnia roku 1929.

Ceny szesťoroczne podajemy w nawiasach:

Chleb żytni pyłowy kosztuje obecnie w Warszawie 44 gr. (w tym samym okresie roku zeszłego 48 gr. za kg.), w Łodzi 35 gr. (rok temu 43 gr.), w Sosnowcu 37 gr. (rok temu 44 gr.), w Lublinie 35 gr. (40 gr.), w Wilnie 35 gr. (43), w Krakowie 40 (46), w Poznaniu 40 (44), w Bydgoszczy 40 (43), w Katowicach 40 (46), we Lwowie 40 (47).

Ceny chleba pszenneego wynoszą: w Warszawie 68 gr. (w roku zeszłym 89), w Poznaniu i Bydgoszczy 1 zł. (bez zmiany).

Mąka pszenna: w Warszawie 78 gr. za kg. (88 w r. z.), w Łodzi 56 (72), w Sosnowcu 65 (85), w Lublinie 50 (70), Poznań 60 (80), Bydgoszcz 70 (84), Katowice 54 (72), Kraków 60 (80), Lwów 50 (75).

Mleko kosztuje w Warszawie 47 gr. za litr. (53 w r. z.), w Łodzi 35 (45), w Sosnowcu 50 (55).

w Lublinie 30 (35), w Poznaniu 36 (42), w Bydgoszczy 30 (38), w Katowicach 44 (48), w Krakowie 40 (45), we Lwowie 40 (50).

Masło niesolone kosztuje w Warszawie 6.04 gr. za klg. (8.02 w roku ub.), w Łodzi 5.60 (7.08), w Sosnowcu 5.68 (7.50), w Lublinie 5.50 (6.00), w Poznaniu 6.00 (7.60), w Bydgoszczy 4.80 (6.60), w Katowicach 6.20 (7.60), w Krakowie 5.80 (7.40), we Lwowie 5.40 (7.00).

Mięso wołowe kosztuje w Warszawie 2.73 (3.37), w Łodzi 2.44 (2.76), w Sosnowcu 2.00 (2.60), w Lublinie 2.30 (2.18), w Poznaniu 3.00 (3.60), w Bydgoszczy 2.80 (3.60), w Katowicach 2.40 (3.20), w Krakowie 2.80 (3.20), we Lwowie 2.20 (2.50).

Z powyższego widzimy, że naogół ceny żywności spadają, gdyby tak wszyscy bezrobotni mogli znaleźć pracę i odpowiednie wynagrodzenie, interesy klasy pracującej narazie byłyby w porządku.

**ZEGAREK**

z amerykańskiego nowego złota



„AMER. d'OR” niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 kar. tylko za zł. 8.75. Uwaga: Zegarki nasze nie mają wspólnego z zegarkami innych reklam. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek. Chód dźwięczny, na kamieniach. Wyregulowany do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat. 2 szt. 17 zł., 4 szt. 32.50, 6 szt. 47.50. Lepszego gatunku 11.50, 15, 18, 21, 25, 35 zł. Na rękę z paskiem niklowe 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 57 zł. Kryty Ankier z trzema kopertami ameryk. zł. 16.75, 19, 22, 26, 30, 35, ręczne z paskiem lepszego gatunku 20, 25, 37, 45, 55, 65. Budziki stołowe 15, 17 i 20, lepszego gatunku 25, 30 i 40 zł. Łańcuszki z nowego złota po 2.15, 3, 3.75, 4.85 i 6 zł. Zegarki REKLAMOWE kieszonkowe marki „Chronometr” NIKLOWE po cenie 5.87, 2 szt. 11.60, 3 szt. 17.20, 5 szt. zł. 28.50, 7 szt. 39.50, 10 szt. 55.85. Za kosztą przesyłki i opakowania płaci kupujący.

Fabryczny skład genewskich zegarków

**Józef Jakubowicz, Warszawa, Sienna 27, Oddz. 27,**  
Firma egzystuje od r. 1900. Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z powodu braku miejsca zamieszczamy niektóre.  
Sz. P. Józef Jakubowicz:

Niniejszem zamawiam zegarek z am. złota. Jest to już trzeci zegarek. Z poprzednich jestem bardzo zadowolony. Teodor Bławat, kierownik szkoły Klonia.

Dobry zegarek kupisz tylko w znanej we wszystkich dzielnicach kraju firmie J. Jakubowicz, Warszawa.

Wyciąć. Zachować. Rekomendować.

**Zegarek ze złota amerykańskiego**

niczem nie różniącego się od prawdziwego złota 14-o kar.  
(tylko za zł. 6.19)

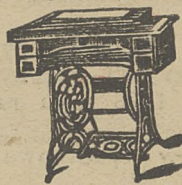
Na listowne zamówienia wysyłamy natychmiast elegancki płaski zegarek wyregulowany do minuty; chód dźwięczny, 8-o letnią gwarancją 2 sztuki 12, 6 szt. 35.20, 10 szt. zł. 59.25. Lep. gat. 10, 13, 18, 24, 30, Ze świec. cyferbl. 9.50 12, 15, i 18. Zeg. kryty Ankier z trzema kopertami amer. 16, 19, 24, 28, 35. Zegarki na rękę męskie i damskie ameryk. 15, 17, 20, 24, 28, i 35 zł. Łańcuszki z ameryk. złota 2, 4, 6. Takież zegarki niklowe 5.75, 2 szt. 10, 6 szt. 29. Budziki stołowe: 10.50, 12.50, 14.50. Za kosztą przesyłki i opakowanie — płaci kupujący.  
— Adres dla listów:

Fabryczny skład zegarków „MONTRE”, Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 827, oddz. 24.

Masę listów dziękczynnych otrzymujemy. Firma egzystuje od r. 1900. — Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami.



Rada Główna Związku Zawodowego Drobnych Rolników w Polsce podaje do wiadomości publicznej, że termin ciągnięcia pierwszej loterii fantowej wsi został odroczone na dzień 31 marca 1931 roku na podstawie zezwolenia Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej za Nr. 23784/30 z dn. 3.XII 1930 roku.

**Maszyny do szycia**

Systemu Singera, pierwszorzędnej dobroci, nagrodzone złotymi medalami. Nożne bębnekowe 1 gat. 270 zł., gabinetowe kryte 320 zł., duże krawieckie 330 zł. Tylko te są najtrwalsze i najodpowiedniejsze na prowincję. 15-letnia gwarancja. Wysyłamy na prowincję za zaliczeniem kolejowem po otrzymaniu pocztą 50 zł. zadatku. Przesyłka i opakowanie na koszt firmy. Maszyn tańszych o słabszej konstrukcji oraz czóleczych nie polecamy jako nie odpowiednie na prowincję. Adres dla korespond.: „MONTRE”, Warszawa, ul. Warecka, Skrzynka pocztowa 827. Moc listów dziękczynnych. Firma egz. 30 lat.

**POKWITOWANIE.**

Niniejszem kwitujemy z odbioru sumy zł. 44 gr. 15, od tow. Gruberskiego z Ameryki.

Wpłacajcie prenumeratę za „Młot i Pług” na konto P. K. O. 19.578. Prenumerata zł. 4.

**KUPON Nr. 17.**

Wyraźnie, imię i nazwisko \_\_\_\_\_

miejsce \_\_\_\_\_

pocztą \_\_\_\_\_

województwo \_\_\_\_\_

Proszę o nadesłanie mi książki:  
**Książę krwi — Booth Tartington**  
Należność 50 gr. wpłaciłem na konto Nr. 19578 P. K. O — przesłałem pod adresem Redakcji „Młota i Pługa” Wiejska 14. Dnia \_\_\_\_\_  
(Niepotrzebne wykreślić)

podpis \_\_\_\_\_